



BOLESŁAW WIŃCIUN

Warszawa, 27 listopada 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, sędzia Halina Wereńko, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Uprowadzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Bolesław Wińciun
Imiona rodziców	Ludwik i Józefa z d. Pacewicz
Data urodzenia	22 października 1900 r.
Wyznanie	rzymskokatolickie
Wykształcenie	cztery klasy szkoły miejskiej
Zawód	robotnik kolejowy
Przynależność państwowa i narodowość	polska
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Sędziowska 2

W czasie powstania warszawskiego przebywałem w mieszkaniu moim przy ulicy Sędziowskiej 2. W nocy 1 sierpnia 1944 roku widziałem z okna mieszkania w suterenie, jak na ulicy Sędziowskiej żołnierze niemieccy rozstrzelali trzech mężczyzn, w tym dozorcę domu Ślusarczyka i dwu młodych, których nazwisk nie znam. Z rozmowy żołnierzy niemieckich po egzekucji zrozumiałem, iż jeden z rozstrzelanych miał rzucić granat.

Po raz pierwszy na teren naszego domu Ukraińcy wpadli 5 sierpnia 1944 r. i wyprowadzili mieszkańców w kierunku ulicy Suchej, na której były zebrane inne grupy ludności cywilnej z Kolonii Staszica. Widziałem, jak oddzielono kilkanaście osób i odprowadzono w kierunku Pola Mokotowskiego. Słyszałem później strzały. O ile wiem, nikt z tej grupy odprowadzonej nie wrócił. Nas zaprowadzono do domu przy Suchej, przetrzymano dwie godziny, następnie kazano nam iść do domów.

Po raz drugi oddział Ukraińców pod dowództwem Niemca przybył do naszego domu 7 sierpnia o godz. 9.00 rano. Wyprowadzono lokatorów na podwórze domu przy al. Niepodległości 221. Obecny na podwórzu podoficer Niemiec z oddziału baterii przeciwlotniczej stacjonującej do 2 sierpnia przy Sędziowskiej 1 rozpoznał Witolda Siesickiego, palacza z tego domu. Przeprowadził Siesickiego, mnie i jeszcze pięć osób do kuchni domu przy Sędziowskiej 1. Zapewnił, że nic złego nam się nie stanie. Za nami wpadło do sutereny dwóch Ukraińców, wyrzucili Niemca i zaczęli strzelać do obecnych. Pierwsze strzały padły w moim kierunku. Otrzymałem postrzał w lewą dłoń, udało mi się otworzyć drzwi i zbiec do piwnicy.

(Świadek okazuje bliznę na lewej dłoni oraz poniżej łokcia lewej ręki).

Uciekając, słyszałem nadal strzały z pistoletu. Po pewnym czasie usłyszałem głos córki mojej Marii (ur. w 1938 r.). Wyszedłem na korytarz, zabrałem dziecko i ukryłem się razem z nim w kuchni w szafie. Stwierdziłem, że córka moja otrzymała postrzał w lewą rękę powyżej łokcia, co wywołało złamanie kości. Po pewnym czasie, ośmielony ciszą, wszedłem do kuchni, zobaczyłem leżące zwłoki pięciu osób przyprowadzonych razem ze mną do kuchni przez niemieckiego podoficera. Byli to Witold Siesicki z żoną, Helena Kiewszynis, Wincenty Chojna i młoda kobieta Irena Podgórska (kuzynka lokatorki naszego domu, Lipskiej). Wyszedłem na ulicę, i widząc, iż Ukraińców już nie ma, wróciłem z dzieckiem na ręku do domu przy Sędziowskiej 2. Nie było nikogo, kto mógłby udzielić pomocy lekarskiej mnie oraz mojej córce. Przy pomocy obecnych w piwnicy unieruchomiłem rękę córki, okładając ją deseczkami. 10 sierpnia córkę moją udało się odwieźć do szpitala przy ulicy Koszykowej.

12 sierpnia 1944 wyprowadzono nas, pozostałych lokatorów naszego domu, w stronę Okęcia.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

PROTOKÓŁ

Warszawa, 16 stycznia 1948 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, sędzia Halina Wereńko, dokonała za pośrednictwem biegłego sądowego, prof. dra W. Grzywo-Dąbrowskiego oględzin sądowo-lekarskich poszkodowanej Marii Wińciun, lat 10.

Wywiad lekarski: badana podaje, że nie pamięta kiedy, ale wtedy, gdy Ukraińcy strzelali do ludności (ojciec podał, że było to 7 sierpnia 1944 r.) została zraniona z broni palnej w prawą rękę. Po trzech dniach została odwieziona do szpitala przy ul. Koszykowej, gdzie nałożono gips na prawą rękę, który trzymano przez parę tygodni. Obecnie zupełnie dobrze włada tą ręką (dobrze bije się z chłopakami, gdy jej dokuczają).

Stan obecny: badana jest wzrostu mniej więcej odpowiadającego wiekowi, średniej budowy, dostatecznego odżywienia. Na skórze prawego ramienia, tuż nad stawem łokciowym od strony dłoniowej znajduje się szrama biaława, blizna nieprawidłowych kształtów długości około 4 cm, szerokości kilkanaście mm. Na powierzchni wyprostnej tegoż ramienia w części środkowej znajduje się wgłębiona brunatnawa blizna, średnicy około 3 cm. W obrębie kości ramieniowej prawej przy obmacywaniu nie stwierdza się żadnych nierówności. Czynność tej kończyny bez zaburzeń. Ze strony czynności innych kończyn zaburzeń czynności nie stwierdzono. Poza opisanymi zmian pourazowych nie stwierdzono.

Opinia:

Biorąc pod uwagę treść wywiadu lekarskiego i wynik badania przychodzę do wniosku, że opisane blizny mogły wystąpić po zagojeniu się zranienia spowodowanego przez kulę.

Uszkodzenia stwierdzone w obrębie prawego ramienia spowodowały rozstrój zdrowia z zakłóceniem czynności trwający dłużej niż 20 dni. (art. 236 k.k.)